

Wielkim marzeniem 97-letniego Raula Nałęcz-Małachowskiego jest podróż do rodzinnej Łodzi

W rozdarciu między Chile a Łodzią

Jarosław Fischbach

Historia życia Raula Nałęcz-Małachowskiego nadaje się na trzymający w napięciu scenariusz filmowy. Zresztą filmy o nim już powstały, jak chociażby „Latarnik z Santiago” Zygmunta Skoniecznego.

Raul to człowiek pod wieloma względami wyjątkowy. Jedno, na szczęście, długie życie, ale tyle różnych pomysłów, przysądów, nagłych zmian. Ale są też rzeczy w jego życiu stałe: radość, pogoda ducha, chęci i pomysły twórcze, niepoddawanie się przeciwnościom losu, głęboki patriotyzm i miłość do Łodzi, w której spędził najlepsze lata swojego życia.

Raul przychodzi na świat 1 stycznia 1916 r. w Helsinkach. W 1924 r. jego ojciec Stanisław zostaje mianowany generałem brygady, a następnie dowódcą Okręgu Korpusu nr 4 w Łodzi. Rodzina rezyduje w pałacu Bidermanna przy ul. Kilińskiego. Wkrótce Raul rozpoczyna szkolną edukację. Jako niesforny młodzian, z niesamowitą inwencją, oryginalnymi pomysłami, ma szkołach kłopoty. Często je zmienia. Jednak matka dba o zapewnienie mu właściwego wykształcenia. Wysyła syna na różne kursy, m. in. kurs tańca organizowany w Hotelu Grand. Raul obraca się w świecie towarzyskim. Zdobywa niezbędną kindersztubę i towarzyską ogładę. Jest bywalcem w teatrach, kinach, salach koncertowych.

Po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu matury w męskim gimnazjum im. Mikołaja Kopernika jedzie do Grudziądza, wstępuje do Szkoły Podchorążych. W 1935 r. próbuje studiów w Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu. Szybko okazuje się, że to nie jego powołanie. Dzięki koneksjom ojca jedzie na praktykę do polskiego konsulatu w Hamburgu. Tam uczy się sztuki dyplomacji i języka niemieckiego, który okaże się przydatny w dalszym życiu.

Pierwszym sprawdzianem dla Raula jest wybuch II wojny światowej. Ten szczególny moment, zastaje go, podobnie jak całą rodzinę, w Łodzi. Ojciec, generał w stanie spoczynku, na wojskową emeryturę przeszedł w 1934 r. Nie może być bezczynny w tych tragicznych dla Polski dniach. Pragnie wesprzeć ojczyznę swoim wojskowym doświadczeniem. Generał wyrusza do Warszawy, do naczelnego dowództwa. U jego boku staje syn. Od tego momentu beztrudne życie Raula zmienia się bezpowrotnie.

Drugiego września wspólnie wyruszają do Warszawy. Są świadkami niemieckich nalotów. Widzą, jak hitlerowcy zabijają bezbronną ludność cywilną, jak giną kobiety i dzieci. Te wydarzenia są dla nich oburzające, niezrozumiałe, jak wojsko może atakować bezbronnych ludzi. Po dwóch dniach marszu meldują się w stolicy u gen. Juliusza Rómmla, dowódcy obrony War-

szawy. Ten jest uradowany, że ma do dyspozycji, tak doświadczonego żołnierza, jak gen. Stanisław Nałęcz-Małachowski. Powierza mu kierowanie obroną Twierdzy Modlin. Jest to jeden z najdłużej broniących się punktów w Polsce, kapituluje dopiero po zdobyciu przez Niemców Warszawy, w dniu 29 września. Generał dostaje się do niemieckiej niewoli i resztę wojny spędza w oflagu. Raulowi udaje się uciec. Po powrocie do Łodzi dostaje się do nieczynnej siedziby PCK w Łodzi przy Piotrkowskiej. Mianuje się dyrektorem placówki. Posługuje się znalezionymi tam pieczętkami, wysyła oficjalne listy do Czerwonego Krzyża w Genewie. Przekazuje informacje o aresztowanych, zabitych i represjonowanych przez Niemców. Wystawia legitymacje PCK swoim koleżankom i kolegom. Wspólnie zaczynają działać. Działania te są aprobowane przez Genewę. Chorymi i rannym dostarczają lekarstwa, ukrywającym się nowe dokumenty tożsamości. Kraj jego współpracowników powiększa się, są wśród nich także młodzi Niemcy, dzieci spolonizowanych właścicieli łódzkich fabryk. Podkreśla, że może liczyć na ich wsparcie w wielu akcjach, a także na pomoc finansową. Raul podkreśla, że łódzcy przemysłowcy pochodzenia niemieckiego nie podpisywali volkslisty. Byli polskimi patriotami, wielu z nich służyło w Wojsku Polskim, niektórzy trafiają do Katynia.

Następnie pracuje w fabryce Leonarda w Łodzi przy ul. Łąkowej oraz poświęca się propagowaniu polskiej sztuki i kultury. Organizuje zakazane wystawy obrazów, koncerty polskiej muzyki. O działalności Raula wiedzą Niemcy. W 1943 r. Raul oraz działająca także w konspiracji jego matka zostają aresztowani przez Gestapo. Anna Lisa trafia do więzienia przy ulicy Gdańskiej. Jest przetrzymywana w celi zalanej wodą, torturowana. W trakcie przesłuchań nikogo nie wydaje. Zostaje przez Niemców zamordowana. Jej ciała nigdy nie udało się odnaleźć. Po latach, w Łodzi na Starym Cmentarzu, w części ewangelickiej, przyjaciel rodziny Tomasz Ordyński stawia jej symboliczny nagrobek.

Raul trafia do więzienia przy ul. Sterlinga. Mimo tortur nie zdradza kolegów. Później zostaje osadzony na Radogoszczu, w końcu trafi do obozu koncentracyjnego w Austrii, w Gusen.

Po zakończeniu wojny loszruca Raula do Belgii. Tam zajmuje się działalnością charytatywną, niesie pomoc prześladowanym w swoich krajach: Polakom, Węgrom, Czechom. Zagrożonym represjami, procesami i zesłaniami pomaga zbiec na Zachód. W ten sposób ściąga z Węgier kilku kolegów i znajomych, ludzi sztuki: baletmistraza, choreografa. Pomaga im odnaleźć się zawodowo, zaczynają wspólnie pracować. Nawigują kontakt z Królewską Operą Flamandzką. Raul realizuje się tu

jako scenograf, kostiumolog. W wolnych chwilach maluje dla Wojska Polskiego rezydującego na Zachodzie obrazy, m.in. portret papieża Piusa XII. Organizuje wystawy własnych obrazów i rysunków.

Mimo sukcesów zawodowych nie znajduje swojego miejsca w powojennej Europie. Obawia się o losy tego kontynentu, nie wierzy w jego stabilizację. Podobnie jak wielu Europejczyków obawia się wybuchu III wojny światowej. Toteż gdy spotyka się z ambasadorem Chile w Belgii, a ten zachęca go do wyjazdu do tego odległego, spokojnego kraju oferującego możliwość pracy, w głowie Raula zaczyna kielkować nowa myśl. Po kryjomu, jako przedstawiciel Królewskiej Opery Flamandzkiej, pisze list do Teatro Minicipal w Santiago de Chile, z propozycją tournée po tym kraju. Jak się okazuje jest to kolejny strzał w dziesiątkę. Nieoczekiwanie z Chile nadchodzi zaproszenie dla opery. Raul wraz z całym zespołem wsiada na statek i wyrusza w drogę na drugą półkulę.

Pierwsze miesiące pobytu w Nowym Świecie nie są dla niego łatwe. Musi się przyzwyczaić do odmiennych warunków życia, do nowego języka, kultury, klimatu, ludzi, jedzenia... Rozpoczyna działalność zawodową związaną z tym, co najbliższe jego sercu, zajmuje się szeroko

rozumianą sztuką. Dostaje propozycję z YWCA, czyli Związku Kobiet i Dziewcząt Chrześcijańskich, organizacji wystawy obrazów. Temat wyjątkowo specyficzny, mają to być obrazy przedstawiające sceny z obozów koncentracyjnych. Trzeba pamiętać, że po 1945 r. wielu hitlerowców szukających schronienia przed wymiarem sprawiedliwości znalazło schronienie w Chile. Wystawa jest źle przyjęta przez Niemców, usiłują oni niszczyć dzieła namalowane przez Raula. Sprawą interesuje się prasa. Robi się skandal, a popularność Raula w środowisku artystycznym Chile rośnie.

Aby utrzymać się, Raul musi wykonywać zajęcia przynoszące większe dochody, niż malowanie obrazów. Tworzy dekoracje w restauracjach i hotelach. Doskonale wyczuwa lukę na rynku i rozpoczyna wytwarzanie ręcznie malowanych spódnic. W końcu zakłada teatr – kabaret literacki Gato Negro. Czarny Kot nawiązuje do międzywojennych tradycji polskich kabaretów.

Raul, mimo licznych grona przyjaciół, czuje się w Chile samotny, pozbawiony korzeni. Toteż raduje się, gdy w 1951 r. dołącza do niego ojciec. Przez długie lata Raul jest w Chile przedstawicielem polskiego rządu na emigracji. Staje się osobą coraz bardziej popularną i cenioną. Pracuje jako: asystent reżysera,

samodzielny reżyser, aktor, scenograf, choreograf, kostiumolog. Współpracuje z twórcami: sztuk teatralnych, filmów, przedstawień telewizyjnych, telenowel. Grywa w filmach. Otwiera teatry dramatyczne w Santiago de Chile, w Valparaiso.

W 1970 r., gdy rządy obejmuje Allende, opuszcza Santiago i przenosi się do portowego Vina del Mar. Gdy o tym opowiada, śmieje się, że chciał mieć bliżej do portu morskiego, aby w razie zagrożenia mógł szybciej uciec z komunistycznego kraju. Równie ironicznie opowiada o latach rządów Pinocheta. Wtedy dla Raula skończyły się dobre czasy. Dyktator wprowadził godzinę policyjną, która uniemożliwiła funkcjonowanie teatrów i kabaretów.

Lepsze czasy dla Raula i Polonii chilijskiej nastają po 1989 r. W Santiago de Chile ponownie zaczyna pracować ambasada Polski. W 1990 r. Raul jedzie do Paryża, gdzie w polskiej ambasadzie otrzymuje paszport. Po tylu latach odzyskuje polskie obywatelstwo. To dla niego długo oczekiwany moment w życiu, to są jego drugie narodziny. Korzysta z sytuacji i po prawie 50 latach nieobecności wraca do Polski, do ukochanej Łodzi. Od prezydenta Lecha Wałęsy otrzymuje odznaczenie – Komandorię Polonia Restituta. Ma już wiele wcześniej przyznanych

mu przez rząd londyński odznaczeń i medali.

Polska go zadziwia i szokuje. Cieszy się, że tu jest, tak bardzo długo czekał na tę chwilę. Dostrzega też jednak brzydotę i obskurantyzm kraju, w którym przez 45 lat władze sprawowali komuniści. Próbuje odnaleźć ducha przedwojennej Polski. Wśród tych sprzeczności dominuje jednak wielka radość z powrotu do korzeni. Serce mocnej mu bije, w głowie rodzą się myśli, a może jednak tu wrócić.

W kolejnych latach pojawia się chętnie w Łodzi. Przyjeżdża tu na zaproszenie ówczesnego prezydenta Łodzi – Grzegorza Palki na I Światowe Spotkanie Łodzian. Palka oferuje mu nawet mieszkanie w Łodzi.

Raul mimo swoich lat jest pełen werwy, twórczego zapału, młodzieńczej energii. Myśli co może zrobić dla swojego miasta, bo tak zawsze wyraża się o Łodzi. Planuje wystawy obrazów, wspomina o malowaniu pejzaży współczesnej Łodzi, mówi o współpracy z łódzką filmówką i łódzkimi teatrami.

Raul do Łodzi powraca jeszcze kilka razy. Nie może podjąć ostatecznej decyzji, gdzie dalej żyć. Gdy jest w Polsce, tęskni za Chile, gdy udaje się za ocean, chciałby zaraz wracać do starej ojczyzny. Oto dylematy polskiego emigranta, wielkiego patrioty, a jednocześnie człowieka, który na każdym kroku podkreśla, jak szczęśliwie i dobre życie zaferowało mu Chile.

Opis historii Raula jest wynikiem kilku spotkań z bohaterem, ostatecznie z nich miało miejsce w 2012 r. w Santiago de Chile. Rozmawialiśmy długo w ogrodzie i w salonie ambasady RP. Sceneria była miła, bo ściany polskiej placówki zdobią obrazy namalowane przez Raula. Przedstawia na nich królów Polski i najbardziej znane postaci rodaków: Mickiewicza, Kopernika, Piłsudskiego.

Nałęcz-Matachowski pomimo 96 lat i pewnej niesprawności fizycznej nadal jest człowiekiem aktywnym, pełnym pomysłów, wigoru. Cały czas maluje obrazy. Planuje, że zyski z ich sprzedaży przeznaczy na zakup biletu do Polski. Znowu będzie mógł odwiedzić ukochaną Łódź. Ponownie rzuci okiem na Pałac Bidermannna, pospaceruje alejami Kościuszki, pójdzie do Parku Poniatowskiego wspominać pierwsze randki.

Ale gdy pomimo problemów ze wzrokiem, na jedno oko już nie widzi, a w drugim ma bardzo ograniczone pole widzenia, namaluje kolejne obrazy i sprzeda je, zarobione pieniądze przeznaczy na zakup nowych garniturów i modnych okularów. Raul zawsze musi być elegancki i zadbany, a bilet lotniczy... No cóż znowu musi malować i marzyć o Łodzi.

POLSKA
naszą gazetę przygotowujemy we współpracy z
THE TIMES

piątek
26.07.2013

pro gazety
2,40 zł W TYM
89% VAT

Dziennik

ŁÓDZKI

Ukazuje się od 1884 roku

Pomoc finansową dla Polaków z Ameryki Południowej, w tym dla pana Raula, organizuje Stowarzyszenie „W drodze” (www.polskimszlakiem.pl)

